

Nieznani, Morze P

Słowa: Tomasz Opoka

Muzyka: trad.

Słuchajcie morskcy bracia, jak w linach śpiewa wiatr,
O strasznym losie majtka, co zwał się Jan van Deijk.
Pod nogą pokład chwiejny, portowych tawern gwar,
Północne Morze wokół i przyjaźń w szklance grogu -
Bogactwo tylko takie znał.

Dowodził nim kapitan, co morski zgłębił fach,
Pochodził z Amsterdamu, gdzie piękną córkę miał.
Niejeden więc marynarz u stóp jej serce kładł,
Kapitan był, jak Morze Północne, wszystkim wrogi,
Żadnemu chłopcu nie był rad.

A gdy hiszpańskich królów z Holandii wygnał lud,
Kapitan powiódł okręt, strzec Amsterdamu wrót.
Jesienny czas już nastał, świat cały tonął w mgle,
Wtem z masztu ktoś zawołał: "Hiszpański widzę okręt!",
Krzyknęli więc: "Hiszpanom śmierć!"

Usłyszał to kapitan, na pokład spieszenie zbiegł,
Znak krzyża skreślił szpadą i tak załodze rzekł:
"Ten z was, co wrogi okręt na morza pośle dno,
Zostanie nagrodzony bogactwem niezmiernym,
Za żonę pojmie córkę mą."

Spojrzeli po grzywaczach, a w oczach mieli strach,
"Gdy nie chce nikt - ja pójdę!" - powiedział Jan van Deijk.
W Północne Morze skoczył, przez zimną plynie toń,
"Łaskawe bądź mi morze i ocal mnie, o Boże" -
Szeptął dziurawiąc galeonu dno.

Już wraca Jan przez morze, gdzie okręt czekać miał,
Wtem widzi - jego statek bierze kurs na Amsterdam.
Oszukał go kapitan, miał córki śmierć mu dać,
Zostało tylko morze, okrutne zimne morze
I ludzkiej zdrady gorzki smak.
Zostało tylko morze, północne, straszne morze
I ludzkiej zdrady gorzki smak.